

№ 171.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wtor. Sw. Ignacego Lojoli.
Środa Sw. Piotra w Ok.
Czwart. N. M. P. Anielsk.
Piąt. Sw. relikwii znależ.
Sob. Sw. Dominika W.
Niedz. N. M. P. Snieżn.
Pon. Przem. Pańsk.

Wschód słońca: godz. 4 m. 16.
Zachód słońca: godz. 7 m. 55.
Dł. dnia godz. 15 m. 39.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,

ul. Przejazd № 8.

№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 31 lipca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyozajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Instytucje zabezpieczające przyszłość pracowników kolejowych.

Sprawa zabezpieczenia bytu pracowników kolejowych, wszędzie aktualna, u nas stała się w ostatnich czasach jedną z najbardziej palących. Jej nieregulowanie dotychczas stanowi silny atut w rękach agitatorów socjalistycznych u nas, którzy usiłują wywołać strejki na kolejach. To też przekład broszury p. Marcelego Lemercier, głównego sekretarza kolei wschodnich we Francji i wybitnego specjalisty w sprawach kolejowych, ogromnie odpowiada potrzebom chwili. Broszura ta ma tytuł „Instytucje zabezpieczające przyszłość pracowników kolejowych“; rozpatrywano ją na międzynarodowym kongresie kolejowym w Waszyngtonie w r. 1905.

Praca p. Lemercier jest oparta na niezmiernie bogatym materiale informacyjnym, gdyż opracowana została na podstawie szczegółowych kwestionaryuszów rozsyłanych do wszystkich zarządów kolejowych, w tej liczbie i do naszych w Królestwie Polskiem.

Tłumacze opatrzyli pracę licznymi dopiskami, przytaczając w każdej kwestyi dane, dotyczące specjalnie Królestwa Polskiego. Zestawienie takie ogromnie ciekawe jest dla czytelnika polskiego, pozwalając mu na porównania i wyciąganie odpowiednich wniosków.

Autor zaczyna od rozpatrzenia ogólnych środków i instytucji, mających na celu ułatwienie bytu pracowników kolejowych. Tu należy dostarczenie im mieszkania, opału i światła, tworzenie ekonomatów czyli tanich sklepów kolejowych, zakładanie stowarzyszeń spożywczych, wydawanie zapomóg od locum czyli przywiązanych do miejscowości, gdzie życie jest droższe, ułatwienie pracownikom kształcenia i wychowania dzieci przez zakładanie szkół, przytułków i rozdawnictwo odwiecznych zapomóg, zakładanie bibliotek, resurs i t. p.

Dalej idą środki dotyczące poprawy warunków pracy, a więc z jednej strony powiększenie wynagrodzenia przez rozmaite dodatki (milowe, węglowe, dyety, gratyfikacje, wydawanie umundurowania i t. p.) a z drugiej—dbałość o polepszenie warunków higienicznych przez zakładanie pokojów noclegowych, łazienek, jadalni, bufetów, bezpłatne udzielanie napojów, gorących w zimie i orzeźwiających latem i t. p.

Wreszcie daje autor przegląd form doraźnej pomocy ze strony zarządu kolejowego w trudnych okolicznościach i rozmaitych ułatwień i prerogatyw, jakie ten ostatni względem swych pracowników czyni.

Specjalny rozdział poświęcony jest pomocy udzielanej na wypadek choroby. Aezkolwiek obowiązkowe ubezpieczenie pracowników na mocy prawa istnieje tylko w Niemczech, Austro-Węgrzech i w Szwajcaryi, niewiele jednak znalazło

się Towarzystw kolejowych, któreby na ten cel nie ponosiły znacznych ofiar. Szczegółowo opisane są rozmaite systemy kas chorych i kas przezożności, przepisy co do otrzymywania pensji przez chorych, bezpłatnej pomocy lekarskiej i wydawania lekarstw, wypłaty zapomóg pogrzebowych.

Wiele miejsca udziela autor również pomocy z powodu wypadków przy pracy. Najbardziej humanitarnie sprawa ta jest postawiona w Niemczech, gdzie z dobrodziejstw ubezpieczenia korzysta robotnik nawet w razie ciężkiej winy, byleby wypadek nie został spowodowany rozmyslnie. Ubezpieczenia od wypadków personelu kolei funkcyjną przy bezpośrednim udziale państwa bez pośrednictwa specjalnych kas. Robotnicy nie ponoszą pozornie żadnych ciężarów na ten cel, w rzeczywistości jednak uczestniczą w wypadkach, ponieważ poszkodowani w ciągu 26 tygodni otrzymują pomoc i leczenie kosztem kas chorych, których fundusze w 2/3 składają się z potrąceń do pensji robotników.

Najobszerniej traktowana jest sprawa kas emerytalnych i ubezpieczeń życiowych. Może być kilka rozwiązań tej sprawy. Najprostszym wydaje się system repartycji, kiedy w miarę zaszyłych wypadków dostarczane są kapitały dla wynagrodzenia poniesionych strat, w praktyce jednak okazuje się on bardzo uciążliwym. Drugi system oszczędności w postaci wkładów do kas specjalnych wystarczyć może tylko na wypadek starości, ale nie na wypadek śmierci. Koniecznym przeto okazuje się zastosowanie właściwego zabezpieczenia za pośrednictwem zarządów kolejowych, przy czem kapitały kas tego rodzaju muszą się składać nietylko z wkładów pracowników, ale i z sum wnoszonych przez zarząd. Autor drobiazgowo wyswiewta podstawy naukowe ubezpieczeń i dochodzi do wniosku, że kasy takie mogą być dwojakiego rodzaju: albo kasa prowadzi rachunki osobiste i ubezpieczający ogranicza się jedynie oznaczeniem wysokości wkładów, albo też kasa posiada rachunek zbiorowy i ubezpieczającemu obiecuje emeryturę, począwszy od określonego wieku i wynagrodzenie na wypadek śmierci i stosownie do tego oznacza wysokość wkładów. Autor zaleca wielką ostrożność przy ustanawianiu zasad ustawy kas drugiej kategorii.

Ciekawe są dodatki, dołączone przez autora do swej pracy, mianowicie ustawy kas emerytalnych rozmaitych państw i tablice statystyczne tych kas.

Cała praca jest napisana przystępnie, daje całokształt stosunków, jakie panują w tej dziedzinie w różnych państwach, zaznajamia z najnowszymi wskazaniami nauki, a przede wszystkim daje bogaty materiał do wysnuwania własnych wniosków.

Nadmienić jeszcze należy, iż była ona napisana na międzynarodowy kongres kolejowy w Waszyngtonie i spotkała się tam z wielkim uznaniem.

Z najlepszego źródła—pisze warszawskie „Słowo“—otrzymujemy z Petersburga następujące informacje o położeniu rzeczy w Radzie państwa:

„Grupa centrum Rady państwa odbyła dziś, to jest 26 lipca, plenarne posiedzenie i wznowiła skład biura swojego wyborem pięciu nowych członków, tak, że obecnie liczy ona członków 15-tu. Trzech członków biura ma stałe pozostać w Petersburgu, z obowiązkiem wezwania pełnego składu biura lub całej grupy, w miarę nowych okoliczności i wypadków.

Zjazd pełnej grupy jest postanowiony na pierwsze dni października st. st.

Rozwiązanie Dumy uważa centrum Rady państwa za czyn legalnie i konstytucyjnie przez rząd dokonany i za zupełnie prawidłowe odroczenie posiedzeń Rady państwa do 20 lutego (st. st.) 1907 r.

Wszelkie inne rozwiązanie wątpliwości co do dalszego działania Rady państwa byłoby nieprawidłowe, niezgodne z prawami zasadniczymi, urządzeniami Dumy i Rady państwa i z powagą tej ostatniej.

Były inne zamiary i niepewność poglądów rządu w pierwszej chwili. Prezes Rady państwa Frisch oparł się innemu postawieniu sprawy.

Wskutek tego wszelka działalność urzędowa Rady państwa jest na razie niedopuszczalna“.

Z tego samego źródła czerpiemy jeszcze następującą wiadomość:

„Wogóle wszyscy tutaj podnoszą wysoko stanowisko, jakie w czasie ostatnich wypadków, zajęli wszyscy, polacy. Osoby z prawicy Rady państwa i wysocy dygnitarze to zdanie podzielają.

Koło polskie ostatniem swem wystąpieniem zyskało pełne uznanie umiarkowanych, rozsądnych kół“.

Z powodu zawieszona działalności dwóch organów prawodawczych, skład rady ministrów — jak donosi „Riecz“—ma być znacznie powiększony. Do składu rady wejdzie kilku członków Rady państwa: Ternier, Saburrow, Frisz, Gofublew, Ignatiew i in. Zadaniem ich będzie wyłącznie redagowanie nowych praw czasowych.

Ministerium spraw wewnętrznych rozesało do wszystkich gubernatorów telegraficzne rozporządzenie, że w obecnej chwili żadne zjazdy i wiece Grupy pracy i kadetów nie mogą mieć miejsca; w razie urządzenia takich wieców politycy powinna je niezwłocznie rozwiązywać.

Jak donosi „Riecz“, ministerium spraw wewnętrznych zwróciło uwagę na to, że w tych miejscowościach, w których były rozruchy agrarne, powstają „wolne“ drużyny bojowe właściańskie.“

Hr. Witte oświadczył korespondentowi „Daily Telegraph“: Błędem jest, że naród nie został wcześniej powołany do udziału w pracy ustawodawczej. Właścianie zrównani być powinni z innymi stanami, ziemia odana na własność, a gdzie potrzeba, zwiększony obszar posiadłości. Urzeczywistnienie skrajnych teorii jest niemożliwe bez krwawej wojny domowej. Mimo obu-

zenia na rzydów rewolucjonistów, hr. Witte mniema, że należy ich zrównać w prawach. Duma sama ponosi winę rozwiązania; nigdzieby nie ścierpiano rewolucyj pod płaszczykiem legalności. Naród zgłynie nieodwołalnie, jeżeli nie pójdzie za Monarchą, który szczerze pragnie zaprowadzić rządu konstytucyjnego.

Korespondenci petersburscy dzienników zagranicznych donoszą, że wkrótce w Rosji utworzony ma być centralny komitet rządowy, w celu przygotowania nowych wyborów do Dumy. Obecny prezes ministrów, Stołypin, jak zapewniają korespondenci, jest tego zdania, że gabinet Wittego zbyt mało zdziałał dla przeciwdziałania agitacji wyborczej i dobrze myśląca część ludności nie dozwalała od rządu poparcia; temu właśnie przypisać należy opozycyjny charakter składu Dumy. Przytem Stołypin sądzi, że dla odpowiedniego rozwinięcia akcji wyborczej powinni być użyte doświadczenia i znający dobrze lud urzędnicy.

Jedna z gazet zagranicznych podaje słowa Stołyпина, który miał powiedzieć, że rząd dowiedzie Europie, iż niewolnicze naśladowanie wzorów zachodnio-europejskich nie może być uważane dla Rosji za szczyt mądrości politycznej. Mamy nadzieję — mówił podobno premier — że zarówno w stolicy, jako też na prowincji znajdziemy dostateczną liczbę patriotów, prawdziwych rosyjan i że to żywiły konserwatywne, dotychczas terroryzowane, wejda do szranku przedstawicielstwa narodowego.

Jak się dowiaduje „Naród,” minister spraw wewnętrznych, Stołypin, zaprosił do siebie naczelnika zarządu głównego ds. spraw prasowych, Belgarda i powiedział mu, że jest wręgiem represji prasowych, jeśli chodzi o doniesienia faktyczne.

— Jestem zwolennikiem prawdy bez względu na to, jak jest „gorzka” — zakończył swą rozmowę p. Stołypin.

Konsul generalny niemiecki, Kohlhaas, ogłasza w „Rusk. Wied.” zaprzeczenie podanej przez to pismo wiadomości o otrzymaniu w Peterhofie depeszy od cesarza niemieckiego, w której to depeszy nadesłane być miały powinszowania z powodu rozwiązania Dumy. Jeżeli taki telegram nadszedł, to w każdym razie nie nadesłał go ani cesarz Wilhelm, ani też rząd niemiecki.

Dzienniki petersburskie dowiadują się, że w r. b. nie będzie zwykłych jesiennych manewrów wojskowych.

Pisma niemieckie donoszą, że bawliacy na kuracyi w Pymont officerowie rosyjscy, otrzymali rozkaz telegraficzny natychmiastowego powrotu do ojczyzny.

Z Moskwy donoszą do dzienników petersburskich,

że projektowany powszechny strejk kolejowy stanowe nie dojdzie do skutku, przynajmniej w najbliższej przyszłości.

Przeciwko strejkowi powszechnemu oświadczył się także Związek urzędników poczty i telegrafu, oraz związki zawodowe.

Zgodnie z uchwałą, powziętą przez wspólny komitet, posłowie b. Dumy, jak donoszą „Birż. Wied.” nie opuszczą Petersburga i będą wszyscy razem oczekiwali na dalszy rozwój wypadków.

Policya petersburska dopełniła skrupulatnej rewizji w klubie „Grupy pracy” i w mieszkaniach kilku członków „Grupy”. Szukano odezwy w której „trudowicy” mieli zamiar ogłosić się za konstytuante.

Do „Rieczy” donoszą z Kurska, że żandarmeryja miejscowa otrzymała z departamentu policyi telegram, polecający rozciągnąć tajny dozór nad powracającymi na prowincję byłymi posłami do Dumy.

„Rusk. Listok” przytacza niektóre szczegóły, dotyczące aresztowania w Moskwie komitetu partii socjalno-rewolucyjnej. Początkowo policya wpadła na trop komitetu okręgowego i zaarrestowała 32 ludzi, następnie jednak wykryto i siedzisko władz centralnych partii, przyczem aresztowano 65 członków komitetu. Według ogólnego przekonania, działalność partii została na czas dłuższy sparaliżowana.

„Birż. Wied.” donoszą, że kilku posłów do Dumy, należących do skrajnej prawicy, wysłało do Peterhofu telegramy dziękczynne za rozwiązanie Dumy.

Wiec administratorów.

Z powodu poruszenia sprawy rolnej i wywłaszczenia dóbr, w Radomiu odbył się wiec administratorów majątków donacyjnych w gub. radomskiej i kieleckiej.

Wiec ten powziął następujące uchwały:

„W dniu 26 lipca, w mieście Radomiu, w sali hotelu Europejskiego, zebrani administratorowie dóbr i folwarków donacyjnych, w gub. radomskiej i kieleckiej się znajdujących, po przedyskutowaniu kwestyi zachowania się administratorów dóbr donacyjnych, wobec przewidzianej reformy rolnej i po rozważeniu postawionych wniosków — powzięli następującą jednomyślną uchwałę:

Zważywszy, iż w obradach Dumy państwowej rosyjskiej, nad sprawą reformy rolnej, ujawniła się dążność do ustanowienia pewnych, wyjątkowych

norm, obowiązujących przy rozwiązaniu sprawy dla całego terytorium państwa —

my, niżej podpisani, w imieniu wiecu, upraszamy, aby ciało prawodawcze raczyło przy rozwiązaniu sprawy wziąć pod uwagę następujące wnioski:

Ponieważ prawo istniejące nie pozwala na oddawanie majoratów w dzierżawę, przeto wszystkie prawie dobra donacyjne w Królestwie Polskim znajdują się w użytkowaniu t. zw. administratorów na zasadzie kontraktów, z właścicielami majoratów zawartych.

Według art. 23-go Najwyższego ukazu z d. 1 (16) października 1835 r., dobra donacyjne nie mogą podlegać żadnym obciążeniom, oprócz tych, które przez akty nadawcze ustanowione zostały, i nowy właściciel majoratu wbrew przepisom o dzierżawie dóbr (art. 1742 kod. Nap.) nie jest obowiązany dotrzymać kontraktu administracji dóbr, przez swego poprzednika zawartego.

Przymusowe wywłaszczenie dóbr donacyjnych, połączone z jednoczesnym unieważnieniem kontraktów administracji dóbr, byłoby klęską i ruiną dla całej rzeszy administratorów i ich rodzin, wynoszących ogółem w Królestwie Polskim około 10,000 osób.

W folwarkach donacyjnych liczni administratorowie żyli pracą całego swego życia i podstawie bytu swych rodzin, nabywając prawa administracji za dosyć wysoką cenę i wprowadzając do tych dóbr własne, kosztowne żywe i martwe inwentarze. Przy przymusowym unieważnieniu umów administracji majątków, zaliczone odstępne, które miało być amortyzowane przez przeciąg lat umownych przepadnie bezpowrotnie, a inwentarze musiałyby być za jakakolwiek cenę dorywczo wyprzedane i zmarnowane.

Ponieważ unieważnienie kontraktów administracji przy wywłaszczeniu dóbr donacyjnych byłoby niesłuszne względem administratorów tychże dóbr, „przeto sądzimy”:

1) Jeżeli reforma agrarna obejmie wywłaszczenie dóbr donacyjnych w Królestwie Polskim, natenczas powinna być utrzymana zasada, że istniejące kontrakty administracji tychże dóbr, zawarte przez właścicieli majoratów przed uchwaleniem reformy, mają być dotrzymane przez nowego właściciela, resp. przez rząd państwowy, administratorom.

2) O ile by zasada ta przyjęta być nie mogła, natenczas unieważnienie umów administracji dóbr donacyjnych winno być dokonane pod warunkiem wynagrodzenia administratorom szkód i strat, z unieważnienia przed właściwym terminem kontraktów wypływających według oszacowania

50)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg — patrz № 164).

— Psułaś mnie zawsze swoją pieczęcią. Od lat najmłodszych nie mam wspomnienia miłszego nad twój uścisk; dawałaś mi codziennie dowody swojej tkliwości, nie byłam ci nigdy ciężarem. Niezmiernie miłaś cierpliwość w postępowaniu ze mną, dzieliłaś wszystkie moje smutki i radości. Z ojcem było inaczej. Nie, pozwól, muszę mówić o nim. Niedobrym nie był dla mnie nigdy, ale marszczył czoło niekiedy tak posępnie, że nie moge się pozbyć obawy. Obecność ojca przejmuję mnie lękiem, którego przy tobie nigdy nie doznaję. A jednak i twoje czoło bywa często zachmurzone, ale ty nie patrzysz się na mnie nigdy z gniewem, nie, nigdy.

Dobiegł mnie odgłos pocałunków, poczem młoda dziewczyna ciągnęła dalej swym słodkim głosem:

— Dotychczas zwierzałam ci się z każdego porywu swej duszy; ale nadszedł dzień, w którym nawet rodzona matka nie mogła wyjaśnić uczuć szczególnych, jakie mną owładnęły. Stałam w oknie i dostrzegłam spieszącego ulicą mężczyznę, którego widok poruszył mnie do głębi. Widziałam go i wiesz, że posiada wszystko, co zdoła człowieka i przynosi mu zaszczyt; wydawał mi się wówczas wcieleniem wszystkiego, co wielkie i szlachetne, promiennym, niedoścignionym wzo-

rem całego rodu swego. Nie widziałam mnie, ale ja też nie pragnęłam być widzianą. Wystarczało mi patrzeć na niego, podziwiać jego dumną postawę, dobrotliwe oblicze i snuć słodkie marzenia. Mamo, czy i ty tak marzyłaś, będąc młodą dziewczyną?... Nie wiedziałam jego imienia, nie znałam jego stanowiska; ale nosił na czole piętno szlachectwa; widziałam, że był młody, musiał też być dobry i szczęśliwy, czytałam to w jego promiennym spojrzeniu. Piękny, męski obraz jego utrzymał mi się w pamięci. A jednak czas byłby go może znów zatari, gdyby nie zdarzyło się zajście, które pozostawiło wrażenie niezatarte.

— Zajście, Honorze?

— Tak, mamo. Czy pamiętasz ów dzień, w którym w towarzystwie Cecylii posłałaś mnie pierwszy raz do pani Douay na naukę haftu?

— Czy pamiętam ów dzień? Ow dzień straszny, który ci prawie śmierć przyniósł, kiedy runął dom, gdzie się znajdowałaś?...

— Tak, tak mamo, a gdy powróciłam do domu, byłam taka blada... Tyś mniemała, że jestem zraniona i utraciłaś przytomność ze strachu, a ocaliły cię dopiero moje pocałunki. Byłam zraniona, ale nie tak, jakies ty, mamo, sądziła: cios ugodził w moje serce, ono otrzymało ranę, która nie zagoi się nigdy. Zadała mi ją dobroć, szlachetne zaparcie się siebie margrabiego.

— I tyś mi o tem nigdy nie wspomniała, Honorze?

— O, przebac, mamo, przebac, nie mogłam. Nie miałam nic złego na myśli, zapewniam cię. Pomyśl o swoich własnych uczuciach, gdy ujrzałaś ojca po raz pierwszy, a zrozumiesz mnie.

— Dalej, dalej — zawołała matka gorączkowo — opowiedz mi, co się stało, niechaj wiem wszystko.

— Jak ty drzysz, mamo. Okryję cię szalem, to się rozgrzejesz.

— Nie nie, mnie nie zimno, jestem tylko niecierpliwa. Mów dalej, dziecko, jak się to stało, że spotkałaś tam margrabiego?

— Cudownem zrzędzeniem losu, mamo. Cecylia i ja, zamiast pójść na czwarte piętro, gdzie odbywają się lekcje, weszłyśmy na piąte, do mieszkania prywatnego pani Douay. Pokojówka wpuściła nas, usiadłyśmy przy oknie i czekałyśmy, ale nikt do nas nie przyszedł. Zaczynałyśmy się już niecierpliwie, gdy nagle dobiegły nas głosy męskie przez otwarte okno, z pokoju nad nami. Już po pierwszych słowach zaczęłyśmy słuchać z natężeniem i zapomniłyśmy o reszcie. Między dwoma mężczyznami toczyła się gorączkowa rozmowa. Jeden z nich, jak się z niej okazało, wciągnął drugiego w zasadzkę i groził mu zabójstwem. Nienawidził go, przybył z dalekich krajów pod przybranym nazwiskiem i tam dopiero, w owym pokoju na szóstym piętrze, oznajmił temu, którego podstępem zwabił, że jest jego stryjczym bratem, margrabią de la Roche-Guyon, uważanym za umarłego od lat pięciu. A brata stryjczego nienawidził dlatego, że od lat dziecinnych stawiano mu go za przykład, że mu odebrał miłość matki, zaufanie ojca, szacunek świata. Ojciec skutkiem tego wysłał go z kraju, a gdy margrabia, schwytyany przez dzikich, wtrącony został do więzienia na Dalekim Wschodzie i rozeszła się pogłoska o jego śmierci, ojciec, umierając, jedynym spadkobiercą i dziedzicem tytułów mianował owego nienawistnego stryjczego brata. Margrabia przez pięć lat niedoli podniecał swoją nienawiść i żył tylko myślą o zemście.

(d. c. n.)

biegłych przez komisje rządowe i administratorów wspólnie wybranych.

3) Wreszcie nowe prawo powinno dać możliwość obecnym administratorom, jako bezrolnym posiadaczom dóbr donacyjnych, nabywania części tych majątków (np. do 200 mórg) na własność, według taksy przyjętej dla ludności bezrolnej.

W ostatnim przypadku nabyte przez administratorów drobne folwarki utworzyłyby wzorowe fermy, które utrzymałyby kulturę rolną w kraju na odpowiedniej wysokości z pożytkiem dla otaczających je drobnych posiadaczy włościan.

Więc upoważnia komitet, wybrany z pośród członków zebrania, do zakomunikowania powyższej uchwały przyszłemu ogólnemu zebraniu administratorów dóbr donacyjnych, odbyć się mającemu w Warszawie, o którego zwołanie w najbliższym czasie uprasza zarząd główny Tow. popierania przemysłu i handlu, i zarządowi głównemu tegoż Tow. w celu poruszenia wymienionej sprawy wśród sfer rządzących w Petersburgu.

Radom, d. 26 lipca 1906 r.

Zygmunt Sosnowski, Edward Podczaski, Fryderyk Zembrowski, Roman Pniewski, Cezar Nassé, Józef Skorupski.

Pogrom w Odesie.

Nowy pogrom w Odesie, który miał miejsce w drugiej połowie b. m., w ogólnych zarysach znanym jest z depesz. Teraz wszelako gazety rosyjskie podają bliższe szczegóły tego krwawego dramatu w jednym z najpiękniejszych i najbardziej hadlowych miast Rosyi.

O przyczynie pogromu „XX Wiek” tak pisze: „W dniu 21 lipca r. b. po ulicach przedmieścia Mołdawianki pijany kozak z obnażoną szablą w rękę biegał jak szalony, krzycząc: «Czas już wyrzucić wszystkich żydów!» Tłum pobit go śmiertelnie, wyrwał mu szablę. Wypadek ten wyzyskały gazety wrógie żydom.

Dnia 23 lipca po pogrzebie pobitego kozaka tłum motłochu pod osłoną kozaków rozbił szereg sklepów żydowskich na Mołdawiance. Piechota rozpedziła pogromców. Kozacy powrócili do koszar.

Na Mołdawiance zapanowała panika. Przedmieście opustoszało. Następnego dnia baron Kaulbars zawezwał do siebie deputację żydowską. Zgłosiło się 50 ludzi, w ich liczbie rabini, lekarze i prawnicy. Baron Kaulbars wprost oskarżył żydów o zabicie kozaka, chociaż nikt nie był aresztowany. Następnie oświadczył, że wszyscy żydzi współuczestniczą rewolucji, czem wojska są oburzone i on zaledwie powstrzymał je może od rozprawienia się z żydami po swojemu. Ale jeżeli możliwym jest utrzymanie w karności wojsk, to bar. Kaulbars nie bierze jednak na siebie odpowiedzialności za naród. Dlatego—jego zdaniem—żydzi powinni uczynić cokolwiek dla dowiedzenia swej miłości dla Rosyi i niechęci do rewolucji. Deputacja wyszła przygnębiona.

„Odeskije Nowosti” piszą:

„Dnia 23 lipca o godz. 12-iej w południe po pogrzebie kozaka 4 seiny 8-go pułku kozaków dońskich, Bazylego Żurawiewa, grupie kozaków powracających z cmentarza, towarzyszyła banda wyrostków, która w pobliżu placu Aleksiejewskiego zaczęła rzucać kamienie w okna sklepów i mieszkań żydowskich, przyczem rozbito szyby i witryny w niektórych magazynach. Zrabowano sklepy na placu Aleksiejewskim i ulicach przyлегłych. Napadu tego dokonano niespodzianie i szybko. Trwał on kwadrans, dopóki nie przybyła policja, która energicznie stłumiła pogrom. Było jednak dość, by gęstą ludność Mołdawianki ogarnęła panika, która niebawem przerzuciła się do innych dzielnic miasta pod wpływem różnorodnych pogłosek. Mieszkańcy Mołdawianki porwali na ręce dzieci swe nieletnie i co mogli unieść z mienia, uciekając w popłochu do śródmieścia.

Nie zdążyła jeszcze ludność kresów miasta aspokoić się nieco, gdy około godz. 7 wieczorem po mieście rozbiegła się wieść, że na ul. Średniej ponowiły się rozruchy. Pogłoski te były niesprawiedliwione, lecz pogrom szybko stłumiły władze. Ucierpiał tylko sklep kolonialny w pobliżu koszar kozackich. Naczelnik miasta generał-major Grigoriew, udał się na przecznice Wol-

fa, gdzie zebrał się tłum młodzieży, do której generał Grigoriew zwrócił się z prośbą, by rozeszła się do domów, pozostawiając władzom pieczę o obronę miasta. Tłum zrzedniał i noc przeszła zupełnie spokojnie.

Dnia 24 b. m. do godz. 10 rano w całym mieście panował spokój. Mnóstwo mieszkańców przedmieść powróciło do swych domów i zajęło się zwykłą pracą. Tymczasem o godz. w pół do jedenastej po mieście znów zaczęły krążyć pogłoski o rozruchach. Z ust do ust podawano sobie złowrogie wieści o ofiarach i panika znów ogarnęła ludność. Pokazało się, że na Kosarce w obrębie ulicy Średniej, gdzie zebrał się liczny tłum, ktoś wystrzelił. Bezpośrednio potem rozpoczęła się strzelanina, której wynikiem było dwóch poległych i trzech rannych.

Dowodzący wojskami i przedstawiciele administracji zwrócili się do mieszkańców przedmieść z radą, by spokojnie powrócili do swych domów. Baron Kaulbars uprzedził tłum, że ktokolwiek będzie nieposłusznym wymaganiom władz, wojsko po trzykrotnym ostrzeżeniu, zacznie strzelać. Następnie przedstawiciele władz i wojska objeżdżali kresy miasta, wzywając ludność do spokoju. W czasie objazdu dowodzący wojskami zwiędził koszary kozackie i przemawiał do kozaków.

W południe w mieszkaniu naczelnika miasta odbyła się narada, w której przyjmował udział i prokurator. Opracowano środki dla uspokojenia miasta.

P. o. starszego lekarza szpitala żydowskiego, Puritz, doniósł dowódcy wojsk odeskiego okręgu wojennego, generałowi jazdy Kaulbarsowi, że na ul. Średniej polegli od kul student kaukazyjski i nieznanym młody człowiek.

Wieczorem rozklejono po mieście odezwę władz Odesy do mieszkańców, zabraniającą wszelkich zbiegowisk i wzywającą do złożenia broni w ciągu trzech dni te osoby, które nie mają pozwolenia na posiadanie broni.

Katastrofa na łasze willanewskiej.

Straszna katastrofa wydarzyła się onegdaj w Wilanowie, w godzinach popołudniowych. Na środku głębokiej łachy wiślanej, oddzielającej park willanowski od miejscowości Marysinek, zatonał prom, pogrążając w nurtach łachy około 60-ciu osób, starszych i dzieci. Szczegóły tej katastrofy są następujące:

W Willanowie, z okazji odpustu, zebrało się onegdaj kilkanaście tysięcy ludzi. Po skończonym nabożeństwie w kościele miejscowym, około godziny 2 po południu, w parku przy przystani promu, zgromadziło się tak dużo ludzi, że administracja dóbr willanowskich, widząc trudność w utrzymaniu porządku przy przewożeniu tak licznej rzeszy, nakazała prom unieruchomić. Odprowadzony on został na środek łachy.

Zarządzenie to nie wiele pomogło. Znalazło się kilku śmiałków, którzy łódką dostali się do promu, sprowadzili go do brzegu i samowolnie rozpoczęli przeprawę.

Na prom, mogący normalnie pomieścić 25—30 osób, natłoczyło się pasażerów conajmniej dwa razy tyle.

Gdy prom znalazł się na środku łachy, kilka osób przeszło z jednej strony na drugą, prom, mocno przeciążony, w jednej chwili wyprowadzony został z równowagi, przechylił się mocno na prawą stronę i na dno krypy wtargnęła woda. Prerażeni pasażerowie wskakiwać zaczęli na ławkę, co przyspieszyło katastrofę. Gdy prom przechylił się jeszcze bardziej, woda szeroką falą zalała go i zatopiła, pogrążając w nurtach kilkadziesiąt osób.

Okrzyk grozy wyrwał się z piersi paruset świadków okropnej sceny. Z liczby zatopionych, tylko kilka osób zdołało uchwycić się liny stalowej, po której prom jest przesuwany, i te utrzymały się na powierzchni wody, kilku mężczyzn, umiających pływać dopłynęło do brzegu pomyślnie, resztę unosiła fala.

Na szczęście, wśród zgromadzonej na wybrzeżach publiczności, znalazło się kilku dzielnych wioślarzy, którzy przybyli tu z Warszawy łódkami. Rzucili się oni na ratunek i udało im się kilka osób wydobyć z topieli. Dzielnie dopomagał w ratunku szeregowiec pułku huzarów, Kazimierz Tarnowski. Ogółem wyratowano 40 ludzi. Kilka osób wydobyto z wody w stanie zu-

pełnie nieprzytomnym, z tych tylko dwie udało się docucić, co do innych nie pomogły zastosowane środki ratunkowe, przywracanie sztucznego oddechu i rozcieranie. Takich osób było pięć: Karol Kruk, lat 15, mieszkaniec Mokotowa, Leonary Korkowski, syn Teodora, lat 16, Kozłowska, lat 28, mieszkanka Sielec pod Warszawą, oraz kobieta, lat około 22 i dziewczynka lat 5, których nazwisk dotąd nie stwierdzono.

Sprowadzono następnie rybaków, którzy zarzucali wszędzie sieci, poszukując topielców, ale więcej zwłok już nie wydobyto. Poszukiwania te nazajutrz wznowiono, ale także bez żadnego rezultatu, a że do kancelaryi gminy Wilanów nikt się nie zgłosił dotąd z osób, poszukujących swych krewnych lub znajomych, przypuszczać więc można, że to już wszystkie ofiary katastrofy onegdajszej.

Zasługuje na zaznaczenie fakt, iż prawie jednocześnie, gdy na łasze zdarzył się straszny wypadek z promem, przed kościołem powstało wielkie zamieszanie wśród ludu, stojącego tam gromadami po wyjściu z kościoła. Popłoch wywołały trzy strzały, jakie tuż za ogrodzeniem cmentarzem dał jakiś 18-letni wyrostek.

Prowokatora schwytano i wymierzono mu na miejscu surową karę doraźną.

W «Kuryerze Warszawskim» czytamy:

W d. 21-ym lipca r. b. zakończył się 73-dniowy okres działalności posłów Królestwa Polskiego w pierwszej Dumie państwowej.

Wybory w kraju odbywały się pod hasłem autonomii Królestwa Polskiego, oraz walki o ogólne prawa obywatelskie i ustalenia w państwie ustroju konstytucyjnego.

Dla osiągnięcia tych celów posłowie Królestwa Polskiego wierni wskazaniom kraju, drogą przyjętą przez rodaków w parlamentach berlińskim i wiedeńskim, związali się w jedno Koło polskie, oparte na zasadzie zupełnej solidarności.

Zamiar zawiązania jednej ogólnej grupy parlamentarnej, któraby jednoczyła wszystkich posłów polaków, a względnie usiłowanie wcielenia do Koła polskiego posłów polskich z Litwy i Rusi, w tej kadencji nie odniosły skutku. Posłowie z Litwy i Rusi zorganizowali się z osobna w tak zw. Koło terytorjalne.

Niemniej przeto dla narad nad sprawami ogólnonarodowymi, odbywały się od czasu do czasu wspólne zebrania Koła polskiego z posłami polskimi z kresów, a w następstwie i z członkami Rady państwa.

Do czynności wykonawczych i do porozumiewania się z innymi grupami parlamentarnymi, Koło wybrało z pośród siebie komisję parlamentarną i delegację. Nadto z biegiem czasu wytworzyły się komisje: autonomiczna, agrarna, interpelacyjna, językowo-szkolna, prasowa i robotnicza, których zadaniem było gromadzenie materiałów do prac Koła i ustalanie w niem poglądów na poszczególne sprawy.

Pierwsze zbiorowe wystąpienie Koła polskiego przypadło w dniu 13-ym maja, kiedy, przy zamknięciu rozpraw ogólnych nad adresem do Tronu, odczytano i złożono deklarację Koła polskiego, zawierającą prawno-polityczne uzasadnienie autonomii Królestwa Polskiego. Nie było to i nie miało być wprowadzeniem sprawy autonomii na porządek obrad nad adresem, lecz było formalnym stwierdzeniem stanowiska reprezentacji polskiej, które z chwilą zjawienia się w Dumie zajęła i z którego zejść nie miała prawa.

Pierwszy głos Koła musiał, oczywiście, być upomnieniem się o prawa polityczno-narodowe, oparte na podstawach prawno-państwowych i umocnione powszechną wolą uświadomionego ludu.

Zająwszy takie stanowisko przy odpowiedzi na mowę tronową, Koło polskie starało się je przeprowadzać w całej swej działalności.

Zabierając głos na posiedzeniach Dumy, tak przy wnioskach praw, jak przy interpelacjach, Koło polskie zajmowało stanowisko szczerze wolnościowe i demokratyczne, a jednocześnie przy wnioskach praw, w treści swej dających możliwość po temu, zaznaczyło konieczność ich wyłączenia z pod kompetencji Dumy ogólnopaństwowej, na korzyść instytucji autonomicznych; zarazem występowało przeciwko szczególnemu uciskowi Królestwa Polskiego, czy to pod postacią praw wyjątkowych, ograniczających narodowość polską, czy też rozszerzających w Królestwie zakres samowoli administracyjnej.

W tym samym duchu pracowali pojedynczy członkowie Koła w komisjach parlamentarnych: w komisji o nietykalności osobistej, agrarnej, równouprawnienia, nadużycie organów administracji, zebrań. Członkowie Koła, poza wspólnymi pracami w tych komisjach opracowywali odpowiednie memorjaly, zaznaczające odrębności naszego kraju.

Obok opracowywania projektów praw, które miały ustalić nowy wolnościowy porządek w państwie, Duma, upatrując w działaniach władzy wykonawczej stałą opozycję przeciwko dążeniom Dumy, a także świadoma całego szeregu nadużyć organów tejże władzy wypowiadała jej walkę w licznych interpelacjach. W szeregu walczących z nadużyciami władzy wykonawczej stało i Koło polskie, już to solidaryzując się podpisami w interpelacjach ogólnych, już to wnosząc własne interesy Królestwa mające na celu, z których najważniejszymi były: interpelacja o zniesienie stanu wojennego w Królestwie i interpelacja o wydalonych nauczycieli szkół ludowych.

Od początku swojej działalności Koło polskie zajęło się zbadaniem środowiska, w którym dążyć miało do zdobycia autonomii, a więc zbadaniem składu Dumy i poglądów poszczególnych grup, na naszą sprawę.

Niewątpliwą obronę tej sprawy Koło polskie miało oczywiście zapewnioną ze strony wszystkich stojących poza Kołem posłów polaków.

Z pośród stronnictw rosyjskich, zasadę autonomii Królestwa Polskiego, (bez bliższego jednak określenia jej granic), miało w swoim programie najliczniej reprezentowane w Dumie stronnictwo „Wolności ludu“ (Demokraci konstytucyjni).

Inne grupy parlamentarne sprawą autonomii Królestwa samoistnie się nie zajmowały.

Tak zwana grupa Pracy, pod wpływem starań poza parlamentarnych członków Koła Polskiego, przyjęła zasadę autonomii do swego programu. Uznawała również tę zasadę Demokracja socjalna. Po za tem drobna grupa Reform demokratycznych stawiała względem Królestwa zasadę szerszego samorządu dzielnicowego, a świeżo utworzona partya Pokojowego odrodzenia pozostawiła swym członkom wolną rękę w sprawie autonomii Królestwa. Pozostawała grupa Autonomistów. Jakkolwiek grupa ta, z natury rzeczy zdawała się być pewnym dla autonomii naszej sprzymierzeńcem, to przecież brak programu wspólnego i przynależenie większości członków tej grupy do różnych partji parlamentarnych, odbierały jej samoistność zbiorowej dyrektywy i znaczenie siły określonej. Nakoniec, bardzo liczni w parlamencie bezpartyjni, stanowili wobec naszej sprawy czynnik zgoła nieobliczalny.

Zdawałoby się, że na tle takiego układu Dumy, sprawa samej zasady autonomii Królestwa Polskiego mogła w niej znaleźć grunt względnie przychylny.

Wnikając jednak w głąb usposobień pojedynczych członków poszczególnych frakcji parlamentarnych, pomimo oświadczeń tych frakcji poza parlamentem, na zebraniach partyjnych, na rzecz samej zasady autonomii — można było przewidywać, że skoro przyjdzie sprawa autonomii przed forum Dumy, to ciż gorący zwolennicy psaw najszerzej pojętej wolności ogólnoludzkiej, niewiadomo w jakiej liczbie oświadczyliby się za autonomią Królestwa Polskiego — jako nie uwolnieni jeszcze z dawnych nałogów centralizmu.

Po przeprowadzeniu zasady autonomii w grupach parlamentarnych, główny ciężar akcji spoczywał na zdobywaniu sprzymierzeńców dla należytych granic autonomii.

Wypracowany przez Koło polskie projekt, zakreślający granice autonomii administracyjnej, prawodawczej i finansowej, służył za punkt wyjścia tak przy zajmowaniu przez Koło stanowiska w Dumie i komisjach parlamentarnych, jak i w nawiązujących się porozumieniach ze stronnictwami co do zakresu autonomii. Wszakże w tym krótkim czasie projekt autonomii Królestwa Polskiego nie mógł być wniesiony przez Koło, gdyż jeszcze nie wszystkie projekty praw ogólnobywatelskich weszły na porządek dzienny prac Dumy.

Ze względu zaś na skład, nastroj i dążenia Dumy, dopiero po nadaniu biegu projektom ustaw ogólnowolnościowych dla wszystkich obywateli państwa, mogły być rozważane prawa narodowościowe, a przede wszystkim sprawa autonomii Królestwa Polskiego.

Z powodu szczególnego w Rosji znaczenia sprawy agrarnej, stanęła i ona obok ustaw wolnościowych, a nawet i w toku obrad poniekąd je wyprzedziła i tym sposobem chwilę rozstrzygnięcia sprawy autonomii odroczyła.

Grupa Pracy, w złożonym przez siebie projekcie postawiła zasadę unarodowienia ziemi: według jej projektu, ziemia nie powinna należeć do nikogo, nie może być dziedziczona, sprzedawana, kupowana, oddzierzawiana, uprawiać ją tylko może każdy, ale w rozmiarze potrzebnym do wyżywienia siebie i swojej rodziny, w ilości jaką każdy własnymi rękoma bez najmniejszej pomocy uprawić zdoła. Grunta skarbowe, apanażowe, klasztorne i prywatne winny ulegz wywłaszczeniu bez żadnego wynagrodzenia.

Grupa Wolności ludu, poddaje grunta skarbowe, apanażowe i klasztorne wywłaszczeniu przymusowemu bez odszkodowania, większą zaś i średnią własność prywatną wywłaszcza przymusowo za wynagrodzeniem.

Z gruntów wywłaszczonych miałby powstać zasób państwowy (gosudarstwiennyj fond), z którego każdy mógłby otrzymywać na prawach dzierżawy działki w rozmiarze, jaki do utrzymania jest potrzebny i jaki oddzielna rodzina obrócić może.

Koło polskie mając na względzie interesy własnego narodu i zapatrywania, jakich się w sprawie rolnej trzyma nasz ogół, zajęło stanowisko odmienne od poprzednich. Odrzuciło wszelką wspólnotę gminną i użytkowanie ziemi jedynie na prawach dzierżawy, jako urządzenia, sprzeciwiającego się naszym pojęciom. Ziemia powinna być przedmiotem własności osobistej i może przechodzić z rąk do rąk. Należy nabywanie ziemi wszelkimi sposobami małorolnym i bezrolnym ułatwić, należy umiętność wyzyskania tej ziemi szerokiemu ogółowi udostępnić, a przede wszystkim uregulować stosunki posiadania ziemi w naszym kraju przez zniesienie serwitutów i szachownic. Wywłaszczyć za wynagrodzeniem na rzecz ogółu należy grunta skarbowe, donacyjne, poduchowne. Co zaś do własności prywatnej, to Koło polskie zasadę wywłaszczenia przymusowego, ze względu na dobro gospodarki rolnej wogóle, zastrzegła dla Królestwa Polskiego, że o potrzebie tego wywłaszczenia i jego rozmiarach postanowi u siebie w kraju sam naród polski, na zgromadzeniu własnych przedstawicieli w Warszawie. Pożytku z zasobu państwowego, któryby miał zostać pod zarządem urzędników państwowych, Koło polskie nie uznaje.

Stanowisko Koła zostało poważnie wzmocnione przez poparcie, otrzymane z kraju od ludu naszego, który w licznych uchwałach zbiorowych i listach od posłów oświadczył się przeciwko zniesieniu prywatnego posiadania ziemi, a także przeciw tworzeniu zapasu państwowego, a przede wszystkim oświadczył się za poddaniem sprawy rolnej rozstrzygnięciu przez sejm krajowy.

Pogląd ten Koło polskie starało się konsekwentnie przeprowadzać, kiedy bowiem w odpowiedzi na komunikat rządowy w sprawie agrarnej, Duma państwowa postanowiła wydać do narodu odezwę, wyjaśniającą charakter zamierzonych przez Dumę reform agrarnych, Koło polskie ogłosiło zasadniczą poprawkę, nalegającą na autonomiczne rozwiązanie kwestji rolnej, gdy zaś ta poprawka przyjęta nie została, wstrzymało się od głosowania nad rzeczoną odezwą.

Zachowanie się w tej sprawie Koła polskiego przekonało Dumę, że przedstawicielstwo nasze, acz nieliczne, dzięki swojej solidarności i świadomości kierunkowi politycznemu, może zaważyć na szał głosowań.

Dnia 22 lipca obwieszono o rozwiązaniu Dumy. Znaczna część posłów ze stronnictwa Wolności ludu, partji Pracy, jako też frakcji socjalistycznej, podążyła do Wybörga z powziętym z góry zamiarem uchwalenia tam odezwę do ludu, nakreślającej wskazania polityczne na chwilę bieżącą. Koło polskie, pragnąc stwierdzić swoją łączność polityczną z duchem wolnościowym, ożywającym działania rozwiązaną Dumę, wysłało do Wybörga w dniu 23 lipca delegację z uchwaleniem przez Koło oświadczeniem.

W oświadczeniu tem zaznaczono, że przedstawiciele Królestwa Polskiego, którzy przez cały czas istnienia pierwszej Dumy państwowej szli w niej stale pospołu z rzecznikami zasad istotnej wolności, są do głębi oburzeni rozwiązaniem Dumy w pełni jej pracy i walki z samowolą rzą-

du i jej trwałych dążeń do ugratowania w Państwie ustroju demokratyczno-konstytucyjnego. Stwierdziwszy w ten sposób swój moralny udział w zebraniu wyborskim, Koło oświadczyło jednak, że nie uważa się za upoważnione przez swój naród do wskazywania mu środków walki pozaparlamentarnej. «Bez uświadomionego udziału samego narodu — brzmiało zakończenie deklaracji wyborskiej Koła — nie czujemy się powołani do rozstrzygnięcia jego najbliższych zadań politycznych.»

Na tem zakończyła się działalność Koła polskiego. Skutkiem rozwiązania Dumy i przedstawicielstwo z Królestwa Polskiego w parlamencie ogólnopaństwowym ustalo.

Walka parlamentarna o prawa narodu uległa zawieszeniu.

Uroczystości zakończenia misji.

Wczoraj upłynęło 10 dni od czasu przybycia do naszego miasta przewielebnych OO. misjonarzy, którzy swymi podniosłymi mowami starali się utwierdzić lud katolicki w wierze ojców swoich. Praca ciężka, jaką ponosili OO. misjonarze przez cały ten czas, była owocną, a dowodem tego, że nie setki, a tysiące ludu szczerze przywiązane do kościoła katolickiego spieszyło do świątyni, aby posłuchać wymownych nauk. Świątynie okazały się za szczupłe, by mogły pomieścić wszystkich wiernych, przeto nauki odbywały się na cmentarzach kościelnych, które bezwzględnie na swe rozmiary nie mogły pomieścić wszystkich ludzi.

Niezależnie od nauk, OO. misjonarze od godziny 5-ej rano do późnego wieczora słuchali spowiedzi; konfesyonały ich były w ciągłym obłożeniu.

Wczoraj zaś, na pamiątkę zakończenia misji OO. Redemptorystów, w kościołach miejscowych odbyły się uroczystości ustawienia i poświęcenia krzyżów, które ustawiono na cmentarzach obok kościołów.

O godzinie 6-ej wieczorem, licznie zebrane duchowieństwo wraz z OO. misjonarzami procesjonalnie wyszło z kościołów na cmentarze, do miejsca, gdzie leżały przygotowane, kilkunastolokciowe, drewniane krzyże. Po zbliżeniu się procesji do krzyża i przemówieniu OO. misjonarzy, młodzież wzięła krzyże na swe barki, aby obnieść je procesjonalnie naokoło kościoła. Był to wspaniały pochód, w którym brały udział zgromadzenia cechowe, bractwa, duchowieństwo i tysiące pobożnych.

Kiedy w drodze powrotnej pochód przybliżył się do miejsca zjazd wyruszył, podstawę krzyża spuszczone do dołu, ramiona zaś jego, ten znak wiary chrześcijańskiej, poczęły się wznosić do góry, a po chwili krzyż, dźwigany żyłastymi rękami polskiego robotnika, stanął we właściwej pozycji pionowej. Po poświęceniu i zakopaniu krzyżów, procesja powróciła do kościołów.

W tymże czasie z prowizorycznie urządzonej na cmentarzach katedry, poczęli przemawiać OO. misjonarze, którzy zaznaczyli cel pamiątki postawienia krzyżów temi słowy: „Myśl ludzka jakkolwiek obdarzona jest pamięcią, z czasem traci ona swą świadomość, zacierając się jak wszystko na tym padole doczesnego życia, otóż, aby temu zanikowi pamięci dać przeszkodę, są stawiane krzyże pamiątkowe, które podczas każdej bytności pobożnych w kościele, będą przypominać im nauki OO. misjonarzy. Niezależnie od tego, do krzyży tych są nadane zupełne odpusty dla wszystkich tych, którzy pod nimi modlić się będą, a w dniu rocznicy postawienia ich spieszyć będą na uroczyste nabożeństwa do Świątyni Pańskich.“

Po szczegółowym wyjaśnieniu znaczenia tych krzyży, OO. misjonarze zwrócili się z prośbą do ludu, by ten o krzyżach pamiętał, a gdyby te przez burze lub starość połamały się lub przewróciły, w tych samych miejscach stawiać nowe do których moc zupełnego odpustu zawsze jest przywiązana.

Na zakończenie dziękowali OO. misjonarze robotnikom i ludowi, że nie byli obojętni na ich nauki, że tak licznie się zbierali. Dziękowali i błogosławili proboszczom i wikaryuszom tutejszych parafii za to, że zechcieli ponieść tyle tru-

du na czas misji. Poczem błogosławili lud cały i żegnali go z nadzieją, że lud ten będzie zawsze wytrwale stał przy wierze pradziadów i ojców swoich. Na zakończenie udzielono błogosławieństwa Ojca Świętego.

Po skończonych kazaniach z kościołów wyszły procesje z Przenajświętszym Sakramentem. Gdy te ceremonie skończyły się, z kazalnicy przemawiali proboszczowie lub ich zastępcy, dziękując OO. misjonarzom za poniesione trudy.

Na zakończenie odśpiewano «Te Deum Laudamus».

Dziś OO. misjonarze wyjechali z Łodzi.

*

Porządek na cmentarzach wogóle panował wzorowy, mimo olbrzymiego natłoku. Nietylko ulice, sąsiadujące z cmentarzami, były przepelnione ludem, ale i dachy sąsiednich domów, parkany i t. p.

Największy ścisk panował koło kościoła św. Krzyża. Wobec niemożności urządzenia stałego posterunku Pogotowia ratunkowego, zorganizowano dorywcze Pogotowie w kilku punktach cmentarza i w ogródku przy kancelarii parafialnej. Zemdlnych (a liczba tych z powodu tłoku i gorąca była znaczna — przeszło 30) cucono wodą i kroplami orzeźwiającymi.

Z powodu bezczesnej prowokacji o mało nie doszło do poważnej katastrofy. Ulicą Przejazd od strony Widzewskiej, trzech młodych ludzi, udających pijanych, jechało dorożką. Gdy przybyli przed zwarty tłum, dorożkarz przystanął. Wówczas jeden z prowokatorów (stwierdzono, że nie byli to pijani, lecz prowokatorzy) krzyknął do dorożkarza: «Jedź, bo strzele!» i sięgnął do kieszeni po rewolwer. Robotnicy bezzwłocznie ubez władni prowokatorów dwóch ściągnęli z dorożki i obili laskami w przeciwległej bramie, trzeci zdołał umknąć. Mówią, że podobno jeden z nich zdołał wystrzelić w powietrze; trudno to było stwierdzić, gdyż na okrzyk «bo strzele» powstał straszny hałas i popłoch.

Chwilę zdawało się, że setki ludzi podusi się w popłochu. Na szczęście, ogół wykazał dużo wyrobienia. Zaczęto uspakajać strwożonych, głośno krzycząc: «stać», tworzyć łańcuchy, siłą zatrzymując uciekających. Z dachów, z parkanu krzyczano: «Stać, nie się nie stało!» Popłoch po paru minutach ustał. Nikt nie odniósł poważniejszego szwanku, kilka osób zemdlało, kilkanaście łżej poturbowano.

Z Petersburga.

Dnia 29 lipca 1906 r.

— Niektóre z ziemstw wystąpiły do ministerium spraw wewnętrznych z przedstawieniem o wyasygnowanie sum na żywność dla głodnych. Gub. saratowska i besarabska wyczerpały już swoje kredyty.

— W ministerium spraw wewnętrznych w chwili obecnej rozpatrywanym jest projekt sporządzenia planu robót publicznych, które winny być zorganizowane w celach dostarczenia zarobku ludności w miejscowościach, dotkniętych nieurodzajem.

W organizacji robót publicznych ministerium upatruje jeden ze środków zapobiegawczych wybuchowi rozruchów agrarnych. Ministerium zwróciło się do ministerium skarbu i głównego zarządu urzędów rolnych i rolnictwa z prośbą o współudział wobec tego, że potrzeba pierwiej wyjaśnić kwestję, z jakich funduszy możnaby w chwili obecnej zorganizować podobne roboty.

— W Moskwie w obecnym czasie w więzieniach butyrskim i tagańskim zamkniętych jest 900 przestępców politycznych, a w aresztach policyjnych około 350.

— Ministerium spraw wewnętrznych poleciło cyrkularzem gubernatorom, by przedsięwzięli wszelkie zależne od nich środki do pobudzenia podwładnych im funkcjonaryuszów policyi, aby wypełniali włożone na nich przez prawo obowiązki przy ściganiu niedoborów różnych rodzajów z nieruchomości prywatnych.

— W Czelabińsku znów wzmocniono zesłanie politycznych do gub. tobołskiej i prowincji jakuckiej. W ciągu 15 dni lipca st. st. przejechało przez Czelabińsk około 800 politycznych. Wielu z nich cierpi wielką biedę.

— Dnia 28-go b. m. zesłano z Petersburga 11-tu politycznych do kraju Narymskiego.

— Dowódca 14 dywizji jazdy generał-lejtnant I. G. Żyliński, b. gubernator kielecki, powrócił z urlopu i odjechał do miejsca swej służby.

— Prezes rady ministrów rz. r. st. Stolypin większą część dnia spędza przy pracy. Rano wstaje wczesnie i przyjmuje raporty, przyzem lubi, aby były krótkie i treściwe. Rozpatrzywszy sprawę daje wskazówki ściśle określone, unikając wszelkiej dwuznaczności. Na wszystkie zapytania daje odpowiedzi proste, dowodzące stanowczości.

Premier ministrów unika zbytniej korespondencji i biurokratyzmu. W obecnej porze mnóstwo czasu poświęca na rozmowy z działaczami społecznymi i ziemcami.

W Radzie swej, dzięki udziałowi działaczy społecznych, minister zamierza opracować mnóstwo projektów do praw, które, jak się dowiadujemy, będą wprowadzone w życie za pośrednictwem najpoddańszych raportów. Na pierwszym planie postawioną będzie sprawa włościańska, poczem dopiero rozpatrzone zostaną kwestje o swobodach. Stolypin liczy na pomoc w szerokich rozmiarach działaczy społecznych, których będzie zapraszał na narady.

Pogłoski o amnestyi nie są bezzasadne; będzie ona daną po opracowaniu wszystkich praw, jak przypuszczają 30 października r. b.

— Z Petersburga w tygodniu ubiegłym wydano przeszło 300 chuliganów.

— Z rozporządzenia naczelnika miasta Petersburga przedsięwzięto obecnie energiczne środki, w celu ukroczenia działalności chuliganów.

O nowym gabinecie.

Jeden z dygnitarzy wpływowych w rozmowie ze współpracownikiem «Agencji Bathona», przedstawił kierunek polityki wewnętrznej nowego gabinetu jak następuje:

„Utrzymując stosunki bezpośrednie zarówno z obecnym prezesem ministrów, jak i byłym p. Goremymkinem, który jako zasłużony i doświadczony działacz państwowy, cieszy się w dalszym ciągu wielkim wpływem w kołach rządzących, mogę zapewnić, że Rosja wchodzi na drogę wielkich reform liberalnych.

O zawrócenie na prawo nie może być mowy; społeczeństwo nie powinno żywić żadnych w tym względzie obaw. Niema nawet zamiaru czynić jakichkolwiek w tym kierunku eksperymentów.

Obecny prezes ministrów jest człowiekiem wielkiego rozumu. To nie hr. Witte; w niego nie wzmówić nie można, i wytrwale spełni to, co postanowił. W kołach wyższych bardzo są z niego zadowoleni. Z wielkim taktem, unikając krańcowości, zdołał on, po rozpuszczeniu Dumy państwowej, utrzymać porządek, pomimo, że zaaresztował wszystkich, których trzeba było usunąć.

Co się tyczy reformy agrarnej, to w stosunku do tego, co już ogłoszono, pacyniono jeszcze nowe ustępstwa. Rząd postanowił raz na zawsze iść drogą otwartego i uczciwego zadosyć uczynienia potrzebom włościan. Wkrótce też wprowadzi swobody, zapewniając przyszłej Dumie prawo czynienia poprawek w odpowiednich ustawach.

Co do kwestyi narodowej, tymczasowo postanowiono dać stanowcze zapewnienie, że żydzi otrzymają zupełne równouprawnienie z Polakami. Kwestya ta została już bezpośrednio rozstrzygnięta. Jeżeli pozostaną jakie ograniczenia, to tylko w dostępie do wyższych stanowisk“.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Zdobysław. Jutro Rolisław.

KRONIKA.

Rozporządzenie. General-gubernator warszawski wydał rozporządzenie komendantom stacji kolejowych i krańcowych, ażeby każdy pociąg pocztowy konwojowało 12-tu żołnierzy, dla których będzie włączony do pociągu specjalny wagon klasy 3-ej. Oprócz żołnierzy i konduktorów nikt niema prawa wchodzenia do wagonu. Żołnierze powinni być przez cały czas trwania jazdy

uzbrojeni, a z nich czterej w rewolwery. Konwojującym tym szeregowcom wyznaczono diety po 30 kop. dziennie.

Druk odez. Na mocy telegramu, otrzymanego przez p. o. policmajstra m. Łodzi od gubernatora piotrkowskiego rozesłany został cyrkularz do komisarzy policyjnych treści następującej:

„Należy niezwłocznie zobowiązać właścicieli drukarni i litografii, aby nie drukowali występnej odezwy b. członków Dumy państwowej; wyznaczyć ścisły nadzór urzędów policyjnych nad tem, aby wydrukowanie danej odezwy nie nastąpiło pod żadnym pozorem“.

Sprawy sanitarne. Zarządzający laboratorium miejskiem w Łodzi, dr. Serkowski, złożył p. prezydentowi miasta dwa podania: jedno w sprawie wywoza śmieci, a nieraz i dołów kloacznych na otwartych nieszczelnych wozach, które równocześnie służą podmiejskim kolonistom do przywożenia na targi produktów spożywczych. Z tego powodu wynika podwójne niebezpieczeństwo dla zdrowia mieszkańców, i dlatego też taki prymitywny sposób usuwania nieczystości nie powinien być nadal tolerowany pod żadnym pozorem. Drugie podanie zawiera projekt racjonalnej kontroli mleczwa w Łodzi oraz bezpłatnych analiz produktów spożywczych na żądanie wszystkich mieszkańców Łodzi w laboratorium miejskiem. W podaniach proponowanem jest, aby peryodycznie w pismach miejsceowych podawane były przez komisję sanitarną wiadomości dla użytku ogółu mieszkańców o wszelkich sprawach zdrowotności publicznej, więc o ruchu ludności, śmiertelności w mieście, badaniach sanitarnych, chorobach zakaźnych i walce z nimi, działalności komisji sanitarnej i t. d.

Jedno i drugie podanie ma być wkrótce rozpatrywane na posiedzeniu komisji sanitarnej.

Urlop. Lekarz cyrkulowy dr. K. Gorski otrzymał 4-tygodniowy urlop na wyjazd zagranicę. Zastępować go będzie dr. Jelnicki.

Z fabryk. W fabryce Tow. akc. Heinzel i Kunitzer w Widzewie wywieszono następującą odezwy:

„Wynikłe nieporządki we wszystkich oddziałach fabryki skutkiem strejku pisarzy, prawidłowe prowadzenie fabryki nadal uniemożliwiają, skutkiem czego akcyonaryusze zmuszeni zostali wymówić wszystkim pracującym od wtorku 31-go lipca r. b. za dni czternaście, jednocześnie zawiadamiając, że fabryka, po upływie tego czasu, zostaje zamkniętą na czas nieograniczony.

Fabryka może egzystować tylko przy starych warunkach płacy zarobkowej.

Za czas strejku nikomu nie wypłacać. Zwrócić wszystkim paszporty i dokumenty.

Bezrobocie szewców. Wczoraj w sali restauracji Swidwińskiego odbyło się zebranie szewców. Jak wiadomo, partje skrajne od dwóch tygodni agitowały za bezrobociem szewców i dopuszczały się terroru względem tych, którzy brali roboty do domu, nie chcąc wykonywać ich w warsztatach.

Na zebraniu przybyło blisko 250 szewców. Jak stwierdzono, przeszło 200 było przeciw bezrobociu. Przedstawiciele partji skrajnych, ostrzegłszy, że są w mniejszości, wszczęli tak zw. „obstrukcję“. Wobec tego przewodniczący zebrania p. Władysław Frech był zmuszony rozwiązać je.

W przyszłym tygodniu odbędzie się powtórne zebranie, na którym będzie zdecydowane, czy większość pracowników w fachu szewckim zgodzi się na to, aby nie dawać roboty do domów. Będą zebrane głosy „fachowców“, które tę sprawę rozstrzygną. Omawiana będzie również sprawa czeladników. Agitatorzy, chcąc zniweczyć wszelkie tradycje naszej przeszłości, żądają nawet skasowania chorągwi cechowych. Cui bono? Wszystkie kulturalne narody, nawet w chwili przeprowadzenia zasadniczych reform, szanują tradycje narodowe, stare godła. Dość zajrzeć do lokalu pierwszego lepszego związku zagranicą. Tam godła są szanowane, zdobie lokalne, są niemal czczone. Postęp nie zasada się na tem, aby niszczyć to, co było, bo z tego, co było, rodzi się to, co jest. Z fundamentów powstaje gmach. Po co zniweczać tych, którzy się przyczynili do podstaw tego gmachu.

Mamy nadzieję, że na przyszłym zebraniu szewcy załatwią sprawę według sprawiedliwych sądów.

Z plantacyi miejskich. Wczoraj niższa sła-

ba-ogrodów miejskich postawiła żądania o podwyższenie pensji. Magistrat postanowił zadośćuczynić ich żądaniom, wskutek czego do strejku nie doszło.

Przyjazd wojska. Dnia 4 sierpnia przybywają do Łodzi 2 sekcje 3 pułku dońskich kazaków z Płocka. Będą one rozlokowane w powiecie.

Zagadkowe strzały. Dziś o godzinie 1-ej minut 25 po południu przed plebanią kościoła Św. Krzyża zebrało się sporo ludu, dzieci w bieli, aby odjeżdżających OO. misjonarzy pożegnać.

Kiedy OO. misjonarze wyszli przed plebanię, a dziatwa wręczała im bukiety, niewiadomo dla jakich powodów przejeżdżający patrol dragonów dał strzały; jedna z kul odbiła kawał tyłku obok wielkich drzwi kościoła Św. Krzyża.

Strzały te wywołały popłoch, który jednakże zdołano powstrzymać.

Miejscowe wyższe duchowieństwo, a mianowicie: ks. kanonik Szmidel i ks. prałat Wyrzykowski, b. kapelan armii w Mandżurji, udali się do naczelnika garnizonu miejscowego z zażaleniem na te niewłaściwe postępowanie patrolu wojskowego.

Patrole. Od paru dni patrole wojskowe prowadzone są przez miasto nie przez stojkowych, lecz przez funkcjonaryszów policyi, ubranych po cywilnemu.

Uwolnieni zostali z więzienia łódzkiego Władysław Kusiak i Szezeban Woźniak.

Ucieczka. Z więzienia łęczyckiego uciekli: Oswald Arndt, Adam Stempel i Antoni Chmielecki.

Zabójstwo. Wczoraj o godzinie 10 i pół wieczorem, do stojącego przed domami familijnymi fabryki Heinza i Kunitzera w Widzewie strażnika ziemskiego Panfila Witzenki dano kilka strzałów rewolwerowych. Witzenko, trafiony w głowę i piersi, zmarł w parę minut. Sprawcy zamachu zbiegli.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Piotrkowskiej nr. 207 Marcin Homer, lat 58, pozostający bez zajęcia; na rogu ul. Przejazd i Mikołajewskiej Katarzyna Gerszuńska, lat 21; na ul. Średniej róg Solnej Bluma Bliskow, lat 16, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Konstantynowskiej nr. 13 Józef Ziełński, lat 19. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzieliłi doradznej pomocy.

Upadki z pięt. Z dnia wczorajszego mamy do zanotowania cztery wypadki: na ul. Krótkiej róg Franciszkańskiej na Bałutach, Brandla Cegła, lat 56, spadła z balkonu i złamała prawą nogę; odwieziona została do szpitala Poznańskich; na ul. Lipowej nr. 36 Stanisław Fraskowski, 2-letni syn robotnika fabrycznego, spadł z II piętra, okaleczył twarz i ramię, przy czym odniósł ogólne potłuczenie i na ul. Włodzkiej nr. 36, wypadły z I piętra na bruk dwie dziewczynki: Szydła Kutka, lat 5 i Chana Kans, lat 7, pierwsza wywiehnęła lewą rękę, u drugiej nastąpiło wstrząśnienie mózgu. Stan ciężki.

Postrzał. Wczoraj w godzinach popołudniowych na Pasażu Pzulea nr. 32 Ignacy Monierowicz, rzeźnik, lat 32, przez niewiadomego sprawcę we własnym mieszkaniu został postrzelony z rewolweru, kula przebiła prawe ramię. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Kradzieże. Przy ul. Konstantynowskiej pod nr. 17, z mieszkania Markusa Luntza skradziono wózofanego towaru na sumę 150 rb. — Antoniemu Bieckiemu, właścicielowi majątku Rudniki, pow. łęczyckiego, jadącemu tramwajem do Zgierza, skradziono portfel, w którym było przeszło 200 rb.

Postrzelenie. Nauczyciel rysunku gimnazjum męskiego łódzkiego, p. Andrejew, mieszkający chwilowo w Rudzie Pabianickiej, otrzymał ranę rewolwerową w nogę. Przyczyna niewiadoma.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 30 lipca. Dnia 29-go b. m. na Najwyższy obiad w Aleksandryi byli zaproszeni oficerowie pułku siemionowskiego, który obecnie pełni służbę w Petersburgu.

Dnia 30-go b. m. pułk siemionowski bez broń wprowadzono do własnej willi Najjaśniejszej Pani «Aleksandrya», gdzie ustawiono go wzdłuż ścieżki. Do pułku wyszli Najjaśniejsi Państwo z Następcą Tronu Cesarzewiczem i Najdostojniejszymi Córkami. Najjaśniejszy Pan wziął Następcę Tronu Cesarzewicza na ręce, obchodził i witał siemionowców, poczem Najjaśniejsi Państwo przeszli do urzędyska dębowego, gdzie były nakryte stoły z herbata dla oficerów i szeregowców pułku. Najjaśniejsi Państwo dali się fotografować w grupie z siemionowcami.

Petersburg, 30 lipca. Nadzór prokuratorski wytoczył proces karany z art. 51 i 3 punktu pierwszej części art. 120 kod. kar. przeciw tym byłym członkom Dumy państwowej, którzy podpisali odezwę do ludu, ułożoną w Wyborgu.

Petersburg, 30 lipca. Doniesienia dzienników o aresztowaniu byłego członka Dumy, duchownego Pojarkowa, urzędownie jeszcze nie potwierdzono.

Petersburg, 30 lipca. W drukarni Bussela rewolucyoniści w dniu 28 b. m. wydrukowali 5,915 egz. odezwy wyborskiej, a nie 150,000, jak donosiły dzienniki.

Petersburg, 30 lipca. Zbudowane w zakładach sormowskich kanonierki, przeważnie rozebrane, będą wysłane w większej części na Daleki Wschód. Na wiosnę ma być ukończony kompletowanie 10 kanonierek i cała flotyla kanonierek na Amurze będzie w zupełnym pogotowiu.

Petersburg, 30 lipca. Wezwana do Petersburga dla służby ochronnej 23 ią dywizję piechoty wysłano do Krasnego Siola.

Tyflis, 30 lipca. W Szuszy położenie się pogorszyło, ponieważ gen. Gołoszczepow zażądał przysłania jeszcze batalionu strzelców. Według wiadomości prywatnych, naokoło Szuszy zgromadzili się koczownicy. Dnia 29 b. m. kurdowie napadli na pięć wsi askerańskich; wawóz, w odległości 30 wioist od Szuszy, otoczyli tatarzy, fortecę Askeran zajęli ormianie. Na pomoc wysłano sekcję kozaków. Dnia 28 b. m. kurdowie napadli na dwie wsie i chcieli przebić się do Szuszy. Gen. Gołoszczepow ich ostrzeliwał. Szusza w płomieniach. Ogień rozpoczął się w dzielnicy tatarskiej.

Elizawetpol, 30 lipca. Strzały w Szuszy ucichły. Władze i przedstawiciele miasta przeszli ulicami na pozycję. Toczą się rokowania pokojowe.

Moskwa, 30 lipca. Z powodu uchwalonej w Wyborgu odezwy byłych członków Dumy, gubernator moskiewski wystąpił do ludności guberni moskiewskiej z wyjaśnieniem, w którym wzywa, aby się ona nie oddawała pod wpływ byłych członków Dumy, ponieważ ich odezwa ma charakter powstańczy i jest skierowana przeciw świętej władzy Cesarskiej. Należy przyjść Cesarzowi z pomocą, ułatwić mu ciężką drogę cierpliwem czekaniem, ścisłem wykonywaniem prawa i posłuszeństwem wobec władz.

Grodno, 30 lipca. W Brześciu Litewskim zastrejkwali robotnicy w 5 iu piekarniach.

Wilkowyski, 30 lipca. Zabito głośnego złodzieja Oreczykonisa. Zabójcy zbiegli.

Kowno, 30 lipca. Zastrejkwowała służba tramwajowa, której zarząd odmówił zaspokojenia żądań ekonomicznych.

Charków, 30 lipca. Z powodu wypadków w pułku siewskim, wyjechał do Poltawy komendant korpusu 10-go, generał Lajming.

Samara, 30 lipca. W majątku Kaszkara i Krasikowa włóścianie wyrabują las i zabierają zboże. Złupiono chutor Nieklutina. W powiecie mikołajewskim spalono wieś.

Wiatka, 30 lipca. Skonfiskowano numer pisma „Wiatskaja Żizn“, w którym ogłoszono odezwę byłych członków Dumy do ludu. W nocy dokonano rewizji w redakcyi i w drukarni. Redaktora pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Drukarnię opieczętowano i zamknięto na miesiąc.

Łondyn, 30 lipca. „Times“ w artykule wstępnym, z powodu telegramu swojego korespondenta z Pekinu, krytykuje postępowanie japończyków w Mandżurji. Japończycy — jak mówią — nie pozostawili w Andanie miejsca dla komory chińskiej, zakupili wszystkie place za miastem, na których mogliby osiedlić się cadzoziemcy. „Times“ nazywa to naruszeniem zasady „wrót otwartych“. Sympatye Anglii dla Japonii w czasie wojny tłumaczyło wiele przyczyn, ale Ameryka sympatyzowała z nią tylko dlatego, że japończycy walezyli o zasadę „wrót otwartych“. „Times“ wzywa rząd angielski, aby porzucił rolę zwykłego widza, a zaczął bronić swoich interesów.

Aschabad, 30 lipca. Z powodu energicznych zarządzeń naczelnika okręgu, zabiegów administracyi oraz inteligencyi perskiej i ormiańskiej, nie doszło do zapowiedzianego starcia pomiędzy ormianami a persami.

Sofia, 30 lipca. Ruch anti-grecki, popierany przez agitatorów w całym kraju, ujawnił się wczoraj w Filipopolu, gdzie odbyły się demonstracje

przeciw grekom. Po mieście krążyły bandy pod przewodnictwem agitatorów. Bułgarzy zajęli przez mocą pięć cerkwi greckich. W dzielnicy greckiej powybijano szyby i złupiono 60 sklepów greckich, dwie szkoły, kilka kawiarni greckich, zniszczono cenną bibliotekę, należącą do poddanego rosyjskiego, milionera Marazli. Mówią, że raniono archimandrytę greckiego. Władze cywilne zażądały pomocy wojska zapóźno.

Białogród, 30 lipca. Minister robót publicznych zniżył prawie o 50% taryfę przewozową od wysyłanych koleją do Bułgarii i Turcyi: zboża serbskiego, roślin strączkowych, bydła i mięsa. Zrobił to chwilowo, na czas do końca r. b., aby ułatwić wywóz serbski w czasie zatargu celnego z Austryją.

DZIENNE

Petersburg, 31 lipca. Ukazem Najwyższym senator starszy, prezes petersburskiej izby sądowej, Maksimowicz, uwolniony został od obowiązków starszego prezesa z pozostawieniem w godności senatora. Na jego miejsce mianowano prezesa izby sądowej odeskiej, Kroszennikowa.

P. o. gubernatora mińskiego, szambelan Karłow, uwolniony został od obowiązków z zaliczeniem do ministerjum spraw wewnętrznych i pozostawieniem w godności dworskiej. Gubernatorem mińskim mianowano prezesa chersońskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, Erdeli.

Petersburg, 31 lipca. Umarł wiceadmirał Bezbrazow, dowodzący oddziałem krążowników podczas wojny japońskiej.

Petersburg, 31 lipca. W kasie Nieżyńskiej odkryto deficytu rb. 23,000. Dyrektor S. Trubaczew.

Moskwa, 31 lipca. W cerkwi św. Trifona na ul. Mieszczańskiej, nieznani rabusie wyrwali kratę, zrabowali szaty z obrazów i naczynia cerkiewne wartości rb. 250.

Mińsk Nowogród, 31 lipca. W powiatach: Iukojanowskim, kniażyńskim, arzamowskim odbyły się wybory do komitetów urzędzeń rolnych. Wybrani przedstawiciele szlachty.

Moskwa, 31 lipca. W uniwersytecie rozpoczęto przyjmowanie prób od studentów. Pierwszego dnia podano przeszło tysiąc prób. Napływ kandydatów niebywały.

Tyflis, 31 lipca. Linii drogi żelaznej Włakaukaz — Baładżari strzegą żołnierze, plastuni i dywizya osetińców. W okęgach sąsiadujących z inguzami i kozakami rozlokowano specjalne komendy. Ruch na kolejach żelaznych zupełnie bezpieczny.

Charków, 31 lipca. Wczoraj na stacyi Kramatorowka robotnicy fabryki zamkniętej przez administracyę wskutek postawionych przez robotników żądań, zebrałi się w liczbie 1,800 ludzi, udali się do fabryki metalurgicznej i urządzili tam wiec olbrzymi. Od Kramatorowki do Sławianska stoją wojska i kozacy, by przeszkodzić robotnikom iść na Sławiańsk w celach demonstracyi. Staro dotychczas nie było.

Kamieniec podolski, 31 lipca. W nocy na dzień 27 b. m. ośmiu złooczyńców związawszy stróżów cukrowni noskowieckiej i służbę zrabowali mieszkanie dyrektora i kasę fabryczną. Zabrali ogółem rb. 21,000. Aresztowano czterech. Pozostali zbiegli z rzezzami i narzędziami.

Ejów, 31 lipca. Na bazale Askaldowej aresztowano 6000 wozowców i ludzi, którzy wysłali do baszki 100000 list z rozkazem złożenia pod grozą śmierci na mogile Askolda rb. 300.

Ekaterynostaw, 31 lipca. W pobliżu Józówki zastrejkwowało około 6,000 robotników w 15 kopalniach węgla francuskiego tutezenkowskiego towarzystwa, karkawskich, modrejewskich. W nocy robotnicy wyprowadzili na powierzchnię konie, zatrzymali wodoodpływy. Kopalniom grozi zatopienie, niektórym zniszczenie. Wysłano wojska. Wyjechał generał-gubernator. Bezrobocie wybuchło na gruncie ekonomicznym.

Teheran, 31 lipca. Po stłumieniu rozruchów niezadowoleni w liczbie kilkuset zebrałi się w poselstwie angielskim, gdzie ich karmią i dano im pomieszczenie. Wystawili oni szereg żądań. Rząd uważa ich za buntowników. Poselstwo usilnie stara się pogodzić obie strony.

W gazecie urzędowej wydrukowano projekt reformy sądownictwa z pozbawieniem cudzoziemców praw eksterytoryalności. Posłowie europejczycy założyli protest. Szach przyjął dziś dymisy pierwszego ministra z dużą niechęcią i po długich wahaniach.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Zebrałe i złożone przez Wawrzyńca Nawalskiego 1 rb. — Zamiast wieńca na grób s. p. ks. Nowakowskiego, z farbiarni fabryki akc. Tow. I. K. Poznańskiego 4 rb. 5 kop.

Na Kochanówkę.

Nieprzyjęte od p. J. W. 2 rb.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Zamiast wieńca na grób s. p. ks. Nowakowskiego, z farbiarni fabryki akc. Tow. I. K. Poznańskiego 5 rb.

Na Pogotowie ratunkowe.

Złożone przez Pawła Zimenkę, jako karę za niewłaściwe zachowanie się w biurze łódzkiej kasy powiatowej, 15 rb.

Na kościół w Mior, powiatu dzieśnieńskiego gubernii wileńskiej.

A. Grynberg 75 kop. — J. Adamski 75 kop.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
30/VII 1 pp.	742.0	+25.8	64	Pe 1	Z dnia 30/VII Temperatura max. +27.0° C.
30/VII 9 w.	743.6	+19.8	88	Pe 1	Temperatura min. +12.0° C.
31/VII 7 r.	744.5	+19.4	81	W 1	Opadu 4.6

Z WARSZAWY.

*** Manifestacja.**

„Warsz. dniew.” opisuje manifestacje następujące:

Onegdaj, o godz. 1-ej w nocy, tłum wyrost-

ków żydowskich przechodził ulicą Sienną z czerwonym sztandarem, lecz na widok patrolu rozproszył się.

O godz. 3-ej w nocy, przy ul. Browarnej przed domem № 12, zebrał się tłum około 30-tu ludzi, z którego padły 3 strzały rewolwerowe, poczem tłum rozszedł się. Zabitych i rannych niema.

*** Aresztowanie korespondenta.**

Warszawski korespondent „Rieczy”, p. Salomon Bieber, został aresztowany i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z mocy § 129—za rękome rozpowszechnianie wyborczej odezwy b. psłów Dumy państwowej.

*** Zakończony strejk.**

Strejk garbarski, po upływie dziesięciu tygodni, został nareszcie zakończony.

Główną podstawą układu z robotnikami jest podwyżka 50%, na której poczet udzielone będą strejkującym zaliczki. Za strejk fabryki nie płacą. Reszta warunków z małymi zmianami pozostała dawniejsza.

*** Zabójstwo dwóch policyantów.**

Wczoraj około godz. 3-ej po południu na placu Witkowskiego kilku ludzi otoczyło patrol policyjny, złożony z dwóch policyantów cyrkułu towarowego i zaczęli do nich strzelać. Jeden policyant padł trupem na miejscu, przeszyty kilku kulami, a drugiego, śmiertelnie rannego i w sta-

nie agonii, karetka Pogotowia odwiezła do szpitala Ujazdowskiego.

Sprawy strażów, jak zwykle, zbiegły.

Z KRÓLESTWA.

Zabicie naczelnika powiatu. Wczoraj w Sochaczewie o godz. 10 rano, kiedy naczelnik powiatu sochaczewskiego Christofor Burago, powracał ze strażnikiem z lasu trojanowskiego, kilku niewiadomych mężczyzn dało do jadących kilkanaście strażów rewolwerowych. Naczelnik Burago został zabity, strażnik zaś ciężko ranny.

MLEKO

1317-1

pasteryzowane, sporządzane według przepisu W-go D-ra Serkowskiego, dla niemowląt w trzech numerach w buteleczkach porcjowych:

- № 1 zalecane dla dzieci w wieku do 3-ich m.
- № 2 " " " " " " " " " " " "
- № 3 " " " " " " " " " " " "

nierozcieńczane nr. 0 dla dzieci starszych i osób dorosłych oraz mleko surowe oczyszczone we fiakonach litrowej miary.

Dostarcza do domów na zamówienie dwa razy dziennie.

Parowa Mleczarnia Ziemiańska

Dzielnia 30. Telefon 304.
Filie: ul. PIOTRKOWSKA 32 i 84.

**Siedmioklasowa szkoła handlowa polska
w Tomaszowie-Rawskim**

1005-2-1

z początkiem roku szkolnego otwiera klasę piątą

Podania do wszystkich klas istniejących na imię dyrektora przyjmuje kancelarya szkoły
Wpisy wynoszą: do kl. podstępnej rb. 25, do wstępnej rb. 30, I i II po rb. 40, do III i IV po rb. 50 i do V rb. 60 półrocznie. Egzaminy rozpoczną się d. 20 sierpnia, wykłady 28 sierpnia r. b.

Lekeye tańców

dla Pań i Panów rozpoczynam w środę dnia 1 sierpnia o g. 9-ej wiecz. Zapisy przyjmuje codziennie.

A. Lipiński, Cegielniana № 56.

1093-1



Laboratorium chemiczno-bakteryologiczne Dr. S. Serkowskiego

w Łodzi, ul. Piotrkowska 120.

Laboratorium wykonywa rozbiory następujące:

1.) Analizy chemiczno-techniczne dla przemysłu i rolnictwa:

analizy związków, używanych w przemyśle tkackim, farbiarskim i drukarskim, tłuszczów, olejów, mydła, krochmalu, dekstryny, kleju, barwników (farb); badanie przędzy na własność i obciążenie; analizy rud, metali, spławów, materiałów opałowych (kalorymetryczna wartość, wilgoć, popiół i t. d.); materiałów oświetlających (punkt zapalności, siła świetlna, wydajność, oznaczenie obcych domieszek); analizy papieru, naczyń kuchennych, wyrobów gumowych, garbników; analizy ziemi, nawozów, pasy, cukrów, syropów i t. p.

2.) Analizy przetworów chemicznych, farmaceutycznych i kosmetycznych:
(oznaczenie czystości i domieszek, ilościowe określenie składników), preparatów odżywczych, ekstraktów mięsnych, lekarstw i t. p.

3.) Analizy sanitarno-hygieniczne:

wody i produktów spożywczych na dobroć, domieszki, surogaty, barwniki. Analizy szczególne wód źródlanych i mineralnych.

4.) Analizy lekarskie:

chemiczne, mikroskopowe i bakteriologiczne: moczu (analizy szczegółowe i określenie w proc. lekasrtw i nikotyny w moczu); płwociny, kału, nalotów, wysięków, ropy, nowotworów, kamieni moczowych i żółciowych, oraz szczegółowe analizy krwi. Analizy mleka kobyliczego. Analizy truciźn.

5.) Analizy mikroskopowe i mikrochemiczne:

krochmalu, ziaren, inu, bawełny, wełny, sztucznej przędzy, papieru, określenie paserzytów zwierzęcych i roślinnych. Laboratorium dostarcza czystych hodowli bakterii, pożytecznych w rolnictwie (do uprawy ziemi, wyrobu nabiału, tężenia szczurów i myszy.)

Na żądanie Laboratorium dostarcza naczyń sterylizowanych do zbierania wody i do analiz lekarskich, oraz dołącza mikrofotografie. Laboratorium dostarcza płynów mianowanych wszelkiej koncentracji i indykatorów, sprawdza naczynia i przyrządy, podejmuje się opracowywania projektów, wchodzących w zakres chemii.

Dezynfekcyja mieszkań, ubrań i pościeli po chorobach zaraźliwych i epidemicznych. 1061-1

OBIADY PRYWATNE

smaczne i zdrowe wydaje w domu i na miasto; tamże pokój umeblowany do odnawiania z całodziennym utrzymaniem dla przyzwoitej panienci i z możliwością korzystania z pianina. Wiadomość Piotrkowska 132, A. Borkowska. 1104-3-1

Do wynajęcia:

3 duże sale na parterze, I i II piętrze, po 32 lokale polsk. długości „ 12 1/2 „ „ szerokości, „ 5 „ „ wysokości. Bliższa wiadomość ul. Piotrkowska 135. 1096-3-3

JULIA BERG

przełożona pensji IV klasowej żeńskiej przy ul. Głównej Nr. 9,

zawiadamia Sz. rodziców, że zapisy nowowstępujących ucznie odbywać się będą codziennie od 18 sierpnia. Kurs nauk rozpocznie się 3 września. 927-16-1

Drobne ogłoszenia.

AAA) Kantor, Piotrkowska 92, ma do umieszczenia zdolne kucharki, lokajów, dziewczęta do wszystkiego. 1781-3-3

Do wynajęcia zaraz pokój frontowy, słoneczny, duży z oddzielnym wejściem; na żądanie może być z meblami i całodziennym utrzymaniem. Mikołajewska 39 m. 10, I piętro, front. 1589-d-26

Do wynajęcia pokój z utrzymaniem lub bez. Mikołajewska 46, sklep. 1757-3ew-2

Letnie mieszkanie do wynajęcia pod lasem, pokoik, obok remizy zgierskiej. Wiadomość Ewangelicka nr. 7 m. 2. 1791-2-1

Mam rower do sprzedania używany. Ulica Auny nr. 24 m. 15. 1782-3-3

Potrzebny uczeń od lat 15 do tapicera. Skwerowa 16. 1776-2-2

Potrzebna prasowaczka do pralni. Zawadzka nr. 27. 1784-3-2

Potrzebny chłopiec do zakładu brzoźniczego. Piotrkowska nr. 119. 1786-2-2

Pokój z osobnym wejściem do wynajęcia. Piotrkowska 92 m. 27 (parter). 1785-2-2

Potrzebuję zaraz 4000 rb. na 1-szy numer hipoteki bez towarzystwa, na majątek ziemski. Wiadomość: Długa 17, u Avenariusowa. 1775-3-3

Pokój umeblowany z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Widzowska 86 m. 2. 1736-3-2sws

Potrzebna dziewczynka 15 lat do domu polskiego do dzieci. Oferty H. K. w adm. „Rozwoju”. 1790-1

Sklep spożywczy do sprzedania zaraz. Piotrkowska 162, w zakładzie krawieckim. 1779-3-3

Szkoła Thomasa obecnie mieści się ul. Spacerowa 34. Lekeye dla dorosłych. 1724-d-10

Zaginął paszport na imię Jadwigi Nalbrzak, wydany z gminy Piaski. 1761-3-3

Zaginął paszport na imię Waleryj Milczarek, wydany z gminy Zmieszanie-wice. 1772-3-3

Zgubiono w kościele św. Krzyża w Ławca, w pierwszych dniach lipca pierścionek pamiątkowy z granatkami. Łaskawego znalazcę uprasza się o złożenie go za nagrodą do admin. „Rozwoju”. 770-3-3

Zaginął paszport na imię Antoniny Piórkowskiej, wydany z gminy Niesótków. 1730-3-3

Zakład krawiecki przy Stowarzyszeniu robotniczym ekonomicznym „Zgoda”. Nawrot 23 w Łodzi, sumiennie wykonywa ubjory męskie z własnego i powierzzonego materiału. 1777-4-2

Zaginął paszport na imię Stanisława Galuskiego, wydany z gminy Brzeźno, pow. sieradzki. 1779-3-3

Zaginął kwit zaliczeniowy na rb. 13 kop. 5, Nr. 33151, wysłany przez A. Berg 2 pud. 20 f. odpadków wełny, fracht 27194 z Łodzi fab. do Włocławka dla mleczarni Ostęcin. 1792-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Oswalda Schulza, wydana z magistratu m. Łodzi. 1788-3-1

Zaginął paszport na imię Władysława Torzewskiego, wydany z gminy Radogoszec. 1789-3-1

Laboratoryum St. Górskiego

WARSZAWA, Leszno № 12. Telefon 5234.

Nagrodzone za doskonałe i higieniczne przygotowanie W. medalem złotym w Paryżu, W. medalem srebrnym na wystawie higienicznej w Łodzi.

**Pięgi** plamy, pryszcze i liszaje
CREM „VENUS”
usuwa

Odświeża i udelikatnia cerę. 50 kop. i rb. 1.

PUDER „VENUS” higieniczny, niedostrzegalny, z odeleniem matowym.

Cena 15 k., 30 k., 50 k. i rb. 1. Poleca się uwadze Pań.

KONSERWATOR,
podług dr. Lassava, wzmacnia włosy, usuwa łupież i mikroby. Cena 80 k., 1.25 i 2 rb. 25 k. Liczne podziękowania.**Agatol,** proszek i eliksir ty-malowe do czyszczenia zębów, najlepsze z dotychczas znanych. Proszek 20 i 35 k. Elikwir 30 i 50 k.**Arago** najskuteczniejszy na wy-nisz-cze-nie **Odcisków,** brodawek i zgrubiałej skóry. Cena 30 i 50 k.

Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw!

POT
Odparzenie ciała
usuwa**EKSIKANS**

z rozpylaczem. Z zapachem. Cena 30 k.



Marka ochronna.

716-40-23

**Zarząd Szkół Handlowych 7-klasowych
Męskiej i Żeńskiej**

w Pabianicach

podaje niniejszem do wiadomości, że egzaminy wstępne odbywać się będą w dniach od 27 do 31-go sierpnia r. b.; początek zaś lekcji dnia 1-go września. Wykłady prowadzone będą w języku polskim. Podania przyjmuje kancelaryja szkół.

Dyrektor przyjmować będzie interesantów do dnia 10 lipca i od dn. 20 sierpnia r. b., od godz. 10—1 rano w kancelaryi szkół. 976-15-6

Wynajem karet
i powozów.**„BRISTOL”**nowo utworzony kantor wynajmu ekwipaży, poleca na śluby, spacery, wycieczki i t. p., eleganckie pojazdy zaprzężone w rasowe konie; ceny umiarkowane. **Piotrkowska 119.** 965 40 9**W. Krakowski**

przedsiębiorstwo oczyszczania szyb, czyszczenia i froterowania posadzek, konserwacya linoleum, sprzątanie kantorów i mieszkań

przeprowadził się na ulicę 938-r-16

PIOTRKOWSKA № 103, m. № 33.

Ceny niskie. Mycie ścian olejnych i klatek schodowych.

WAŻNE TYLKO DO DNIA 31-go LIPCA!

Z powodu długotrwałego strajku krawieckiego, pozostała mi wielka ilość materiałów na garnitury i palta; chcąc z takowego wyrobić, otworzyłem specjalną pracownię pod zarządem pierwszorzędного krawieckiego, co mi daje możność dostarczenia do 31 lipca r. b. garderoby męskiej po następujących cenach

Garnitur męski za rb. 27.50
Palto letnie . . . rb. 22.50

Wybór materiałów wielki, gatunki wypróbowane i trwałe. Zwracam szczególną uwagę, iż moja garderoba pod względem fasonu, towaru i wykonania, każdemu żądaniu zadowolni.

EMIL SCHMECHEL ODDZIAŁ MĘZKI.

Piotrkowska № 98.

Łódzkie Biuro**KONSTRUKCYJNO-TECHNICZNE**
SCHOENEICH i PALASZEWSKI, inżynierowie

Biuro i fabryka ul. Pańska 46/48.

Przedsiębiorstwo robót żelazno-betonowych:

Stropy syst. Visintiniego (gotowe na składzie), Pulfera, Viktoria i inne. Dźwigary, Filary, Szedy własnej konstrukcyi, Dachy, Kopuły, Schody, Ścianki, Kesony, Zbiorniki, Silosy, Kominy, Mosty, Przewały, Upusty, Fundamenty i całkowite budynki żelazno-betonowe.

Fabryka wyrobów betonowych: Rury cementowe zwykłe i uzbrojone, Combrowiny, Rynny, Płyty chodnikowe i t. p. 1059-13-2

Kanalizacya, Wodociągi i urządzenia sanitarne.

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502-r-43

Dr. J. Grabowskispec. chorób gardła, nosa i uszu
przeniósł się na ulicę**Nawrot nr. 1A m. 5,**

III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-jej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491-r-89

OKULISTA

Dr. Garliński

przeprowadził się na ulicę 1011-10 4

BENEDYKTA № 3.**Dr. I. Birencweig**

powrócił

choroby weneryczne i skórne

godziny przyj. 11—1 i 3—7.

Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-51

Dr. Fr. Łukasiewicz

powrócił.

Ul. Zarzeńska 26, róg Sosnowej.

Choroby dziecięce i wewnętrzne, od godz. 8—11 rano i od 3—6 pop. 1053-6-6

Powrócił

Dr. H. Szumacher**choroby weneryczne i skórne****Nawrot Nr. 2.**

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r62

Powrócił

Dr. S. Kantor**Choroby skórne i weneryczne****Krótką ul. № 4**

przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p.p. 195e119

Powrócił 469 r-57

Lekarz S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 5—8 w.

Dr. Jelnicki

przeprowadził się na

ulicę Andrzeja № 7.**Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne**

Przyjmuje od g. 8—11 rano i od 5—8 pop. w niedziele i święta od 9—12 r. 1013-d.34

Dr. A. Groszlik

przeprowadził się na

ul. Zielona № 5.**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.**Od 8¹/₂—11¹/₂ r., 6—8 wiecz., panie 5—6

po południu.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.

1608-d-222

Dr. L. Prybulski**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.**

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1

r. i od 3—6 popoł. 1420r172

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. LEOPOLD KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 10—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-8

Dr. Mittelstaedt**Choroby wewnętrzne i nerwowe,**
mieszka obecnie przy 1429**Piotrkowskiej № 200.**Przyjmuje od 8—9¹/₂ r. i od 4¹/₂—6¹/₂ pp.

Higiena zębów.

Znany ze swej dobroci i nagrodzony licznymi podziękowaniami

Elixir i Proszek do zębów

poleca Dentysta G. Gatzman, Promenada 27. Główny skład u L. Spiessa i Syna. Piotrkowska 107. 198c47

198c47

W 3 ch klasowej Szkole Handlowej z wykładowym językiem polskim

Z. GOETZENA

(WÓLCZAŃSKA 55)

zapis uczniów odbywa się w poniedziałki i czwartki od godz. 10 do 12. 974-12.0

ULICA PRZEJAZD № 12.

Egzystująca od lat 14 w Łodzi

Pracownia haftów 1156

i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

ulica Przejazd № 12, m. 14,

w podwórzu, w oficyjno, II piętro,

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, wykonywa także starannie na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.

Przyjmuje się uczennice.

ULICA PRZEJAZD № 12.